

Solidarność

Socjalistyczna

Czerwiec/Lipiec 1994

Nr 11

cena 5000 zł

Popierajmy

strajki

nie rząd

W numerze * W numerze *** W numerze *****

*** Kuroń,
Modzelewski
i marksizm**

*** Bezrobocie
* Ludzka natura
* Zwycięstwo w RPA
* Rewolucje w "Trzecim
Świecie"**

Solidarność Socjalistyczna

Kim Jesteśmy

Ani Waszyngton ani Moskwa

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Polskę, ZSRR i inne kraje komunistyczne uważaliśmy zawsze za część tego systemu. Stalinowski reżim, który sam siebie ogłosił komunizmem, był dla nas jedynie wysoko scentralizowaną formą eksploatacji. Nazywamy go biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Kapitalizm to system kryzysów, wycisku i wojen w którym produkcja uzależniona jest od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. Jesteśmy za socjalizmem, za stworzeniem społeczeństwa w którym sami pracujący będą decydowali o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu.

Obecny system nie może być zmieniony na drodze reform - musi zostać obalony. Nie wierzymy w skuteczność ani mechanizmów rynkowych ani gospodarki nakazowej. Centralne planowanie nie jest niczym złym jeśli planują pracownicy a nie klasa państwowo-kapitalistycznej biurokracji.

Najszersza demokracja

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Aby samorząd oznaczał rzeczywistą kontrolę muszą oni stworzyć nowy rodzaj państwa - państwo robotnicze oparte na komitetach delegatów, takich jak Międzyzakładowe Komitety Strajkowe powstałe w 1980 roku. Za niezbędne uważamy włączenie do tych komitetów żołnierzy. Takie MKS-y powinny przejąć kontrolę nad siłami represji. Nie zaskoczy nas wtedy żaden nowy 13-sty grudnia.

Solidarność międzynarodowa

Doświadczenie Rosji dowodzi, że prawdziwa, demokratyczna rewolucja socjalistyczna nie może przetrwać izolowana w jednym kraju. Dlatego międzynarodowa solidarność jest centralnym punktem naszego działania. Rewolucja w jednym kraju jest przykładem, inspiracją i pomocą dla innych krajów - wykluczony jest eksport rewolucji na bagnietach.

Przeciwstawiamy się wszystkiemu co dzieli i obraca robotników jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i imperializmem. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowo wyzwolenicze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji homoseksualistów.

Organizacja

Aby stworzyć nowe społeczeństwo ruch robotniczy potrzebuje rewolucyjnej organizacji, budowanej w codziennych, politycznych i ekonomicznych walkach. Podejmujemy pierwsze kroki w budowie takiej organizacji. Naszym zadaniem na dziś jest rozpowszechnianie idei i tradycji rewolucyjnego socjalizmu, walcząc wraz z tymi, którzy rzucają wyzwanie systemowi.

Wstąp do socjalistów!

Naszym zdaniem...



Popierajmy strajki, nie rząd

Obecna sytuacja polityczna zawiera mnóstwo komplikacji, które mogą wprowadzić w błąd ludzi, którzy są zainteresowani zmienianiem stanu rzeczy na korzyść pracowników.

Oto kilka uwag:

* Rządowi należy się przeciwstawić. Rząd działa w interesie czołowej grupy biznesmenów i państwowych aparatczyków. Budżet zapewni, że różnica między najbogatszymi i resztą społeczeństwa powiększy się. Rząd nadal tworzy bezrobocie.

"Strategia dla Polski", program rządowy na następne lata, został przyjęty z aprobatą przez pracodawców, ponieważ mówi o tworzeniu dobrych warunków dla inwestorów, dla tworzenia "zdrowych pieniędzy". Poprawa standardu życia większości jest traktowana ogólnikowo, lekceważona.

Zadaniem socjalistów nie jest popieranie byłych stalinistów, którzy teraz stali się socjaldemokratami, lecz przypominać ludziom o przeszłości tych polityków i ponadto podkreślać, że walka o lepsze życie toczy się poza parlamentem. W parlamencie można najwyżej wspierać tę walkę. Taka powinna być rola socjalistów w parlamencie.

* Byli staliniści w SLD mogli doprowadzić swoje ugrupowanie do zwycięstwa w wyborach ponieważ uzyskali większe poparcie wszystkich klas w tym pracowników. Dlaczego wierzone w ich obietnice? Naszym zdaniem dlatego, że:

a) Ludzie przede wszystkim mieli dość 4 lat "reform" rynkowych. Uważali że SLD i PSL najbardziej odcinały się od tych reform.

b) Ludzie w większości wiedzą, że była nomenklatura i jej rodziny nadal stoją na czele polskiego społeczeństwa. Widzą, że politycy z "obozu solidarnościowego" zapewnili tej byłej nomenklaturze obniżenie standardu życia pracowników emerytów i rencistów, żeby nomenklatura mogła się wzbogacić. To dlaczego nie dopuścić do rządu ludzi z poprzedniego reżimu? Przynajmniej wydawali się bardziej "profesjonalni", fachowi.

c) W składzie SLD przed wyborami było ponad 60 związkowych biurokratów z OPZZ. Niektórzy wierzyli, że z tego tytułu rząd może trochę zrobić dla pracowników.

d) Większość pracowników przed "wojną na górze" uważała solidarnościowy rząd za "nasz". Ta większość stała się mniejszością. Przed wyborami w 1993r. część pracowników uważała SLD za "nasz". Ale nigdy nie stanowili oni większość pracowników. Iluzje co do SLD rozwiewają się im dłużej SLD jest w rządzie. Lewica musi prowadzić i popierać opór przeciwko polityce rządu żeby nie korzystały z tej sytuacji siły prawicowe, i nawet faszystowskie.

* Jest błędem myśleć że wzrost faszyzmu w Polsce jest niemożliwy, ponieważ jest on w tym kraju zbyt słaby albo ponieważ charakter narodu Polaków nie pozwoli na to. Socjaldemokraci w Niemczech także twierdzili, że faszyzm jest sprzeczny z narodowym charakterem Niemców przed dojściem Hitlera do władzy. Mówili natomiast, że pasuje on do cech narodowych Włochów. Jeśli faszyzm wzrośnie w siłę w innych krajach europejskich może mieć to ogromny wpływ na scenę polityczną w Polsce.

Walka przeciwko wzrostowi faszyzmu wcale nie polega na mówieniu pracownikom żeby nie występowali przeciwko lewicowemu rządowi i nie osłabiali go, bo to on broni nas przed wzrostem skrajnej prawicy. Jediną obroną przed wzrostem faszyzmu w przyszłości jest silnie zorganizowana klasa pracownicza, która walczy w obronie swych interesów. Nie chodzi o to, żeby pracownicy popierali rzekomą lewicę w rządzie tylko żeby lewica popierała pracowników w ich walkach.

* Zmiany legislacyjne korzystne dla pracowników są wymuszone przede wszystkim strajkami czy bezpośrednimi akcjami lub groźbą takich akcji. W głosowaniu w Sejmie, które zaczęło proces znoszenia zakazu aborcji wydaje się, że nie było widać takiej bezpośredniej presji. Ale musieliśmy czekać prawie 9 miesięcy na to głosowanie. Ustawa była przedmiotem debaty w parlamencie w okresie akcji strajkowych i kiedy stało się oczywiste, że Kościół traci poparcie. To dodało odwagi rządowi żeby dopuścić do głosowania nad tą sprawą.

* Socjaliści powinni popierać strajkujących pracowników bez względu na to czy strajk ma miejsce w państwowym czy prywatnym zakładzie. Przeciwstawiamy się prywatyzacji ponieważ uważamy, że jest to metoda opodatkowania bogactwa społeczeństwa aby wzbogacić wąską grupę bogatych, a nie dlatego żeby państwowy sektor był "nasz". Pracując w państwowym zakładzie pracownicy nie mają zagwarantowanej dobrej płacy czy obrony przed bezrobociem, muszą o te rzeczy walczyć.

* Międzynarodowy Fundusz Walutowy reprezentując panujących w najbogatszych państwach na świecie wymusza pewną politykę gospodarczą na rządzie Polski. Ale jest to "przymus" z chęcią akceptowany przez rząd i panujących w Polsce ponieważ widzą oni, że taka polityka wzbogaca już bogatych ludzi, których rząd reprezentuje. Dowodem tego jest, że MFW chciał 5 procentowego limitu na deficyt budżetowy w zeszłym roku lecz rządowy deficyt wyniósł tylko 4 procent. Za te pieniądze można było budować mieszkania czy przedszkola lub dać większą pensję pracownikom w budżetówce.

* Popieramy strajkujących bez względu na to jaki związek organizuje strajk. Nasza krytyka liderów związkowych przede wszystkim polega na tym, że często doprowadzają strajk do klęski lub niezdobycia tego co można było osiągnąć. Krytykujemy ich ponieważ nie chcą mobilizować szeregowych związkowców skoro obawiają się że ci wymkną się spod kontroli.

Nie utożsamiamy się z określoną centralą związkową ponieważ rozumiemy, że w każdym związku istnieje biurokracja związkowa, która nie musi pracować w warunkach i za pensje, które są wynegocjowane z dyrekcjami zakładów. W każdym związku są liderzy, którzy niepotrzebnie hamują walkę pracowników. Dążymy do tego żeby łączyć pracowników w akcji ponad podziałami związkowymi.

Demonstracja hutników Lucchini-Warszawa pod Urzędem Rady Ministrów w czerwcu kiedy flagi OPZZ i Solidarności były razem niesione przez związkowców jest zjawiskiem, które socjaliści chcą powtórzyć.

Autentyczni socjaliści rozumieją, że kiedy pracownicy krzyczą "precz z komuną" w demonstracjach jest to dlatego,

Solidarność Socjalistyczna nr 11

W numerze :

<u>Naszym zdaniem</u>	3
<u>Ze świata - RPA</u>	4
<u>Czy można skończyć z bezrobociem?</u>	5
<u>Ludzka natura</u>	6
<u>List otwarty Kuronia i Modzelewskiego</u>	8
<u>Rewolucje w Trzecim Świecie</u>	10

że w koalicji rządowej są poststalinowskie partie. Ponadto była nomenklatura nadal stoi na czele społeczeństwa. Nie jest to dobre hasło ponieważ jest ono wykorzystywane przez prawicę żeby atakować np. związkowców z OPZZ czy autentycznych socjalistów. Na demonstracji hutników Lucchini-Warszawa nie krzyżano "precz z komuną" ponieważ nikt nie chciał obrazić związkowców z OPZZ. Właśnie w taki sposób hasła demonstrantów stają się lepsze.

* Nie uważamy, że tworzenie nowych związków jest drogą ku skuteczniejszej walce pracowników. Należy walczyć w każdym związku o akcję przeciwko bezrobociu o większe płace. Należy też walczyć o inne sprawy nie dotyczące bezpośrednio miejsc pracy takie jak obalenie prezydenckiego weta w sprawie aborcji.

* Nie popieramy polityki tworzenia dobrych warunków dla kapitału zagranicznego do inwestowania w Polsce ponieważ rozumiemy, że to oznacza osłabienie organizacji pracowników. Nie uważamy, że upaństwowienie zagranicznych zakładów samo w sobie da cokolwiek dla pracowników. Nie myślimy, że jeśli rodzimy kapitał przejmie takie zakłady to pracownicy będą mieli lepsze warunki. Polski kapitalista tak samo jak zagraniczny inwestor może lokować swoje zyski gdzie chce i nie ma żadnej gwarancji, że będzie tworzył miejsca pracy dla kogokolwiek. Natomiast jesteśmy za jak najsilniejszą organizacją związkową w każdym miejscu pracy, bez względu na to czy właścicielem jest państwo, czy prywatniarz, lub czy firma jest polską czy zagraniczną (albo joint venture!).

Socjaliści są jak najbardziej za jak największym stopniem aktywności pracowników podczas strajku. Dlatego uważamy, że okupacje takie jak te w Hucie Katowice i Lucchini-Warszawa są taktiką, którą trzeba rozpowszechnić żeby walczyć z bezrobociem lub z niskimi płacami.

* Socjalistyczna organizacja rewolucyjna wskazuje na to jak wygrać dzisiejsze walki i jednocześnie tłumaczy jak można zwalczać propagandę prawicy i rządu. W swojej prasie mówi o alternatywie dla kapitalizmu. Nie jest to grupa zwolenników PRL-u, czy rządu, tylko grupa, która wie, że alternatywą dla rynku jest demokratyczne planowanie w skali międzynarodowej za pomocą komputerowej technologii. Socjaliści tacy są międzynarodowymi socjalistami, którzy nie uznają, że istnieje narodowy interes pracowników i ich szefów. Dla takich socjalistów walczący związkowiec w Nigerii jest bliższy niż Polak z listy 100 najbogatszych Polaków tygodnika *Wprost*.

RPA: Zwycięstwo - ale walka trwa

Nelson Mandela i Afrykański Kongres Narodowy stoją w obliczu potężnego wyzwania. Obalony rasistowski i represyjny system zostawił po sobie biedę i podziały. Miliony oczekują od ANC naprawienia krzywd i sprawiedliwego społeczeństwa.

Ale to może się stać tylko dzięki kontynuowaniu walki. Inny rodzaj kapitalizmu nie przyniesie żadnego rozwiązania jak pokazało doświadczenie innych nacjonalistycznych ruchów.

W latach 1960-ych i 1970-ych mocarstwa europejskie zostały wyrzucane z Afryki. Nowe rządy widziały zbawienie w rozwijaniu przemysłu na podstawie "programów rozwoju". W rzeczywistości oznaczało to, że nawet ci, którzy mówili o socjalizmie oczekiwali kapitalistycznego wzrostu i zagranicznych inwestycji.

Wiele radykalnych ruchów zwróciło się przeciwko swoim zwolennikom. Ich członkowie obiecywali robotnikom, że wyzwolenie spod kolonializmu przyniesie koniec biedy. Potem atakowali ludzi domagających się godnych płac, mieszkań i sprawiedliwości.

Francja opuściła Senegal w 1960-tym roku. "Afrykański socjalista" Senghor przejął władzę. Bez cienia skrupowania zawiadomił wtedy robotników, że "płace zostaną zamrożone" i "nie można pozwolić na nic co by przeszkodziło firmie kapitalistycznej".

Represjonowano związkowców.

W tych krajach gdzie związki były najlepiej zorganizowane ich liderzy znaleźli się w rządach. Wykorzystywano ich do gaszenia strajków zanim jeszcze zaczęły się na dobre i usprawiedliwiania stosowanych represji.

W Tanzanii lider największej federacji związków zawodowych został ministrem pracy w pierwszym post-

kolonialnym rządzie. Przeworsował ustawę czyniącą strajki nielegalnymi jeśli rząd nie zadecyduje inaczej.

Rezultaty osłabienia ruchu robotniczego okazały się katastrofalne. Wciąż rośnie liczba skorumpowanych afrykańskich liderów państw. Gospodarki wciąż są zdominowane przez lokalne elity i międzynarodowe korporacje. W najgorszych przypadkach dziedzictwo kolonializmu i pogłębiająca się bieda doprowadziły do wojen, np. w Rwandzie.

Taka kolej rzeczy nie dotyczy tylko Afryki. W Europie Wschodniej słodki smak zwycięstwa nad reżimami stalinowskimi przeszedł w gorycz.

Kapitalizm zawiódł na całym świecie.

Mimo to nowy rząd RPA uzależnia swój projekt przebudowy od współpracy z prywatnymi biznesmenami.

Jeśli chce utrzymać ich poparcie, opodatkowanie bogatych będzie musiało zostać na skromnym poziomie, korporacjom międzynarodowym będzie musiało być wolno wywozić zyski i nie będzie można nic wspominać o nacjonalizacji.

Świadczenia społeczne wzrosną tylko w tempie na które pozwoli kapitalizm. Wzrastająca warstwa czarnych przedstawicieli middle-class skorzysta z przemian i podziały klasowe pogłębiają się.

Rząd ANC ma nadzieję użycia swego prestiżu w celu wyperswadowania robotnikom walki o wyższe płace i lepsze warunki.

Nelson Mandela często mówi o potrzebie "ciężkiej pracy aby kraj uruchomić".

Jeśli nadzieje panujące w RPA po wyborach mają stać się rzeczywistością pracownicy muszą przygotować się do walki ze swoimi bossami i nowym rządem.

Kosztowny kompromis

W skład nowo utworzonego rządu wchodzi 18 członków ANC, 7 członków National Party de Klerka i 3 członków Inkathy. Pik Botha, minister spraw zagranicznych w poprzednim rządzie, otrzymał tekę ministra energetyki. Botha był autorem zabójczej kampanii militarnej skierowanej przeciwko sąsiadującym z RPA państwom i wspierał siły ultrapravicowe. Derek Keys z NP, mimo sprzeciwu wielu ludzi z ANC pozostał na stanowisku ministra finansów. Miało to na celu rozwianie niepokoju przedstawicieli zagranicznego kapitału. NP otrzymało także ministerstwo spraw społecznych, administracji terytorialnej, ochrony środowiska oraz stanowiska wiceministra sprawiedliwości i wiceprezydenta.

Jeszcze bardziej szokuje zestaw ministerstw otrzymanych przez Inkathę. Partia ta odpowiedzialna za dziesiątki tysięcy morderstw została nagrodzona teką MSW dla samego szefa Butheleziego. Dla "równowagi" dokooptowano paru ludzi lewicy. Jay Naidoo był przewodniczący głównej centrali związkowej został ministrem bez teki odpowiedzialnym za realizację Planu Odbudowy i Rozwoju. Winnie Mandela została zastępcą ministra kultury (członek Inkathy).

Ale inni ludzie lewicy nie otrzymali stanowisk. Cyril Ramaphosa, były przewodniczący związku górników został pominięty przy wyznaczaniu wiceprezydenta i odmówił przyjęcia niższego stanowiska. Moses Mayekiso powszechnie typowany na członka rządu nie otrzymał żadnego stanowiska. Oczekiwano, że Peter Makoba, radykalny przywódca młodzieży zostanie ministrem turystyki ale tak się nie stało.

Nowi ministrowie dobrze ze sobą współpracują. Np. Joe Modise, minister obrony z ANC zgadza się już z kolegami z NP, że bardziej potrzebna jest nowa broń niż marnowanie pieniędzy na domy i tworzenie miejsc pracy.

Dziedzictwo apartheidu

Płace czarnych w przemyśle wytwórczym w stosunku do pensji wszystkich tam zatrudnionych spadły z 35 do 30% między 1988 a 1992r. Szerokie reformy w budownictwie mieszkaniowym obiecane przez ANC pozostawia wiele problemów nierozwiązanych. Obecnie 37% całości czarnej ludności żyje w slumsach.

Podczas gdy 99% białych posiadaczy domów ma toalety wewnątrz budynku, to odpowiedni procent dla czarnych

wynosi 10%. 23 miliony ludzi nie ma elektryczności na 32 miliony mieszkańców RPA.

Rządowe wydatki na służbę zdrowia wynosiły w ostatnich latach 4.080.000 złotych na jednego białego i 920.000 złotych na jednego czarnego. Podczas gdy 52 czarnych dzieci na 1000 umiera przed piątym rokiem życia, tylko 8,6 białych dzieci na 1000 umiera w tym samym czasie (głównie topiąc się w basenach). Aby zmienić tę nierówność potrzebna będzie zasadnicza zmiana w układzie sił i bogactw. Ale tego nie robi ANC.

Czy można skończyć z bezrobociem? Nic dziwnego, że to pytanie postawione jest w naszych czasach. Bezrobocie jest obecnie najpoważniejszym problemem w kraju. Żadna z rządzących dotychczas partii nawet nie wyobraża sobie, że istnieje realne wyjście z tej sytuacji. Czy rewolucyjni socjaliści mają na to odpowiedź?

takie poparcie gdyż złość na bezrobocie jest ogromna. Widzieliśmy już jak górnicy węgla brunatnego uzyskali od innych górników w kwietniu br. solidarnościową akcję strajkową. Dlatego wówczas rząd poddał się tak szybko (minister przemysłu Marek Pol wycofał się z restrukturyzacji przemysłu węgla brunatnego po 5 dniach strajku).

Każda akcja, która ma miejsce zwiększy presję na liderów związków.

proste. Wyobraźcie sobie 100 osób przybywających na pustynną wyspę ze środkami do produkcji, które są wspólne. Odbywa się szereg spotkań na których ci ludzie demokratycznie decydują jakie prace muszą być wykonane - łowienie ryb, uprawa ziemi, zbudowanie schronienia itd. i harmonizują prace według indywidualnych zdolności pracowników. Każdemu została dana pewna praca do wykonania. Produkty stają się

Czy można skończyć z bezrobociem?



Górnicy węgla brunatnego pokazali, że z bezrobociem można walczyć

W rzeczywistości mają dwie odpowiedzi. Pierwsza to walka teraz i tutaj przeciwko likwidowaniu miejsc pracy, wszelkim obcięciom w wydatkach socjalnych i przeciwko bezrobociu w ogóle. Ta walka musi mieć miejsce na wszystkich frontach przez propagandę, zebrania, demonstracje i akcje strajkowe w zakładach. Klucz do sukcesu leży jednak w strajkach. Najlepiej bytoby gdyby cały ruch mógł być koordynowany i prowadzony przez liderów związków, które mogłyby ogłosić strajk generalny. Gdyby tak zrobiono mogłoby to uchronić setki tysięcy miejsc pracy.

Nawet bez udziału liderów związków możliwy jest ogromny opór. Nawet w poszczególnych miejscach pracy, pracownicy mogą prowadzić walkę przeciwko bezrobociu. Każda grupa pracowników, która chce podjąć walkę może być wspomagana przez sieć solidarności lokalnej i krajowej w innych miejscach. Nie ma wątpliwości, że łatwo będzie zebrać

Jeżeli walka szeregowych związków będzie przybierała duże rozmiary nawet najbardziej konserwatywni i ostrożni biurokraci mogą być zmuszeni do ogłoszenia akcji, nawet jeżeli chodzi im tylko o zachowanie własnych pozycji liderów.

Taki prawdziwy sprzeciw jest możliwy i może coś osiągnąć. Ale taki sprzeciw sam przez się nie wystarczy do rozwiązania problemu bezrobocia, ponieważ recesja i połączone z nią bezrobocie są wytworami kapitalizmu.

I tutaj pojawia się druga odpowiedź rewolucyjnych socjalistów. Aby obalić bezrobocie klasa pracująca musi pójść dalej niż odpieranie ataków pracodawców i rządu. Musi ona wziąć pod swoją kontrolę przemysł.

Poprzez produkcję służącą ludziom prawdziwa oddolna władza pracownicza stworzy możliwość zbudowania społeczeństwa w którym nie ma takiej rzeczy jak bezrobocie.

W zasadzie jest to zupełnie

własnością kolektywu, który demokratycznie decyduje jak je podzielić.

Nikt nie jest bez zajęcia i byłoby szaleństwem powiedzieć, że "nie ma pracy" dla niektórych ludzi. Taki system może funkcjonować pod jednym warunkiem - jeżeli siły produkcji (płodności ziemi, jakość narzędzi, kwalifikacje, które posiadają członkowie wspólnoty) są wystarczające by zapewnić przyzwoite warunki życia.

Oczywiście demokratycznie planowana socjalistyczna gospodarka byłaby bardziej kompleksowa niż w tym uproszczonym przykładzie. Ale środki do dokonania takiego demokratycznego planowania (tzn. miliony pracowników i nowoczesna technologia telekomunikacyjna i komputerowa) też byłoby o wiele potężniejsze.

W rzeczywistości nowe państwo pracownicze musiałoby walczyć ze straszną kulturalną spuścizną wieków kapitalizmu i z tysiącami lat społeczeństwa klasowego, i potrwa trochę czasu aby tę spuściznę zwyciężyć.

Ale z drugiej pozytywnej strony moglibyśmy wykorzystać materialne pozostałości kapitalizmu - ogromne ilości środków produkcji, które kapitalizm wytworzył lecz nie potrafi racjonalnie używać.

To powinno zagwarantować przyzwoite warunki socjalizmu - przyzwoite życie dla wszystkich. Fundamentalna sprawa pozostaje jednak bardzo prosta - chodzi o to, że bezrobocie nie jest naturalną ani nieuniknioną sprawą. Po obaleniu kapitalizmu fenomen bezrobocia - przymusowe powstrzymanie ludzi od pracy - będzie wydawało się tak nieludzkie i absurdalne niczym średniowieczny feudalizm czy niewolnictwo.

John Molyneux/W.F.

Czy rodzimy się z grzechem pierworodnym....

Ludzka natura?

Czy ludzka natura jest barierą do socjalizmu (tzn. społeczeństwo w którym pracownicy demokratycznie planują produkcję)? Wydaje się prawie nieuniknionym w każdej rozmowie o przyszłym społeczeństwie socjalistycznym, aby ktoś w końcu nie powiedział: "Dobrze to wspinała idea ale ludzie nie są tacy. Są chciwi i chcą dominować", lub "Jeśli będziemy mieli socjalizm czy będę mógł mieć trochę więcej niż reszta ludzi?" Skoro kapitalizm sprawia, że ludzie nie mogą często zaspokoić podstawowych potrzeb to może powinniśmy zapytać czy ludzie nie są przypadkiem za mało chciwi. Jeśli socjaliści nie myślą, że ludzie są chciwi i egoistyczni to czym według nas jest ludzka natura?

Napiszę najpierw kim ludzie dla nas nie są, zanim napiszę jacy według nas są.

Grzech pierworodny

Sa trzy zasadnicze teorie o ludzkości oprócz spojrzenia rewolucyjnych socjalistów. Najstarsza i najpopularniejsza teoria bierze początek z Biblii. Adam i Ewa zbuntowali się przeciw Bogu co zrodziło grzech pierworodny. Jesteśmy od urodzenia źli i buntowniczy. Musimy więc być kontrolowani. Naszym losem jest pokutować za nasze grzechy. Chociaż ten pogląd wyrasta z religii wydaje się być głosem zdrowego rozsądku. Może za wyjątkiem poglądu, że rodzimy się grzeszni ale na pewno włączając pogląd, że jesteśmy chciwi z natury.

Ten pogląd jest kluczowy dla kapitalistycznej nauki ekonomii, socjologii, nauk politycznych i teorii ewolucji. I nie ma w tym niczego dziwnego. Spojrzenie na ludzi tylko jako na partykularnych przedsiębiorczych indywidualistów, usprawiedliwia rynek i autorytet państwa. Wskazuje na potrzebę istnienia praw i autorytetu mającego ograniczać nasze społeczne, destrukcyjne skłonności, a to usprawiedliwia władzę i przywileje



klasy panującej.

Druga teoria głosi, że ludzie są jak kawałki plasteliny, które można dowolnie kształtować i zmieniać. Nie możemy uciec od tego jakimi czyni nas społeczeństwo i system oświaty. Różne społeczeństwa mogą produkować różnych ludzi ale ludzie nie mogą tworzyć społeczeństwa.

Ludzie zmieniają warunki

Marx tłumaczył w "Tezach o Feuerbachu", że ta doktryna zapomina, że "To ludzie zmieniają warunki, i nauczyciel sam potrzebuje edukacji." Ta druga teoria ludzkości jest jak z Orwella "1984 roku", gdyż głosi, że państwo może zawsze kontrolować jednostkę. Nie jest więc niespodzianką, że pogląd ten należał do samego jądra ideologii stalinizmu. Najnowsza historia Polski i w ogóle Wschodniej Europy jasno pokazuje fałszywość tego poglądu.

Ostatnia teoria mówi, że ludzie są w zasadzie dobrzy. Wszyscy rodzimy się moralni i troskliwi ale jesteśmy psuci przez społeczeństwo. Jest to w zasadzie burżuazyjny pogląd zrodzony w czasie walki burżuazji o władzę.

W skrajnej, ekologicznej wersji teoria ta głosi, że powinniśmy odrzucić komforty współczesnego życia. Więc wróć do prania swojego ubrania w lodowatym strumieniu i będziesz wtedy bardziej troszczył się o swojego sąsiada.

Jeśli ludzie nie są naturalnie dobrzy albo źli, jeśli nie są całkowicie kontrolowani przez religię i edukację, to jacy właściwie są?

Trwałe cechy ludzi

Istnieją jasne, trwałe, naukowo postrzegane cechy ludzi widoczne w całej historii. Mamy pewne podstawowe potrzeby i umiejętności. Potrzeby: jedzenia, mieszkania, powietrza, wody, snu, seksu, macierzyństwa, ojcostwa, przyjaźni, aktywności fizycznej i odpoczynku. Do powszechnych umiejętności należą: pięć zmysłów, chodzenie w pozycji wyprostowanej, mowa, społeczna (zbiorowa) praca, konstrukcyjne używanie dłoni.

Zbiorowa praca jest charakterystyczną cechą każdego ludzkiego społeczeństwa. Ludzie zawsze żyli raczej w grupach niż jako wyizolowane jednostki za wyjątkiem jakiegoś tam pustelnika. Zawsze pracowaliśmy razem produkując podstawowe środki do życia, nie tylko używając narzędzi ale też systematycznie planując i

wytwarzając nowe narzędzia. Ten proces zawsze był kolektywny i polegał na współpracy. Każde znane społeczeństwo posiadało również język.

Język razem ze zbiorową pracą tworzył kulturę, wiedzę, która przechodziła z pokolenia na pokolenie wzbogacając się o nowe elementy.

Tak jak procesy produkcyjne zmieniały się tak też ludzie zmieniali swoje środowisko, zmieniając swoje środowisko ludzie zmieniali siebie samych. Rozwijaliśmy naszą inteligencję, fizyczne umiejętności, postawy, i nasze relacje z innymi ludźmi w społeczeństwie.

Tabu i moralność

Gdy produkcja rozwija się, widzimy ogromny potencjał do dokonywania zmian i rozwoju. Gdy zmienia się rzeczywistość materialna nasze postawy, moralność itd. podlegają potężnym zmianom. To co jest nowe w jednym społeczeństwie może stanowić tabu w innym, czy dotyczy to co wolno jeść czy sprawy moralności. Widzimy więc, że to co w pierwszej kolejności charakteryzuje ludzkie zachowanie to nadzwyczajna elastyczność i zdolność przystosowywania się do różnych warunków.

Dwa miliony lat

Apologetyci kapitalizmu twierdzą, że jest to naturalny system odpowiadający ludzkim potrzebom. Ale musiały minąć 2 miliony lat ludzkiego rozwoju zanim ten system się pojawił. Jest to również system, który pozabawia miliony ludzi możliwości zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych. Ludzie żyjący jako łowcy i zbieracze 10-15000 lat temu mieli lepszy dostęp do żywności i wody niż wielu ludzi dzisiaj w tzw. Trzecim Świecie.

Kapitalizm nie tylko niszczy przyrodnicze środowisko i nie zaspokaja naszych potrzeb ale również niszczy społeczną pracę. Praca stała się towarem kupowanym i sprzedawanym. Praca jest wykonywana w warunkach wyzysku. Jest fizycznie i psychicznie niszcząca, często podzielona na wiele nic nie znaczących monottonnych czynności.

Jesteśmy wyalienowani od naszej pracy, nienawidzimy jej i nie możemy doczekać się jej końca. Dotyczy to każdego dnia pracy, tygodnia pracy lub roku pracy.

Socjalizm tzn. demokratycznie planowana współpraca produkcyjna w końcu odpowie na ludzkie potrzeby w skali całego świata. Musi być nieśkończenie lepszy w służeniu rozwojowi ludzkiej natury i w zapokajaniu wszelkich potrzeb jednostki.

Ludzka natura?

...żli, chcivi, egoistyczni?



możemy wiedzieć dzisiaj i teraz na całym świecie.

Ziarna socjalistycznej rewolucji tkwią w codziennych walkach pracowników przeciwko bezrobociu, walkach dla swojej rodziny, swoich przyjaciół a w końcu swojej klasy. W walce pracownicy mogą wyjść poza czysto partykularne postulaty skoro ta walka czyni z nich walczących przeciwko systemowi. W tym, że walcząc zmieniają siebie widzimy potencjał naszej klasy do zmiany społeczeństwa.

Potężna zmiana

Kiedy pracownicy łączą swoją własną walkę z klasowym

Żyliśmy bez przywódców

"Ale socjalizm nie może funkcjonować ponieważ ktoś musi przewodzić i liderzy przejmą władzę tak jak Stalin." Przez większą część istnienia ludzkości żyliśmy bez przywódców w komunizmie pierwotnym. Jak powiedział jeden z członków plemienia Kung (kalaharyjscy buszmeni): "Oczywiście mamy wodzów, każdy jest wodzem dla siebie." Praca Richarda Leigh o plemieniu Kung nie pokazuje może idealnej egzystencji ale w oczywisty sposób dowodzi, że nie ma w ludzkiej naturze niczego co czyniłoby niezbędnym przywódców i wyzyskiwaczy.

Oczywiście absolutny dowód przynieść może tylko praktyka. Embrion tego socjalistycznego społeczeństwa

charakterem społeczeństwa dokonuje się w ich świadomości potężna zmiana. Zaczynają wtedy walcząc o interesy wszystkich opresjonowanych. Wystarczy spojrzeć na Rosję w 1917r. W kraju, w którym miały miejsce liczne pogromy Żydów pracownicy wybrali na przywódców swojego ruchu wielu żydowskich socjalistów. Przykłady można wybierać z dowolnego kraju. W wyniku poparcia przez organizacje gejowskie brytyjskich górników w czasie ich strajku 1984-85, górniczy maszerowali na czele ogromnej demonstracji przeciwko antyhomo-seksualnym przesądom.

Tylko pracownicy mogą osiągnąć socjalizm i tylko socjalizm może przynieść permanentne wyzwolenie ludzkiej natury.

Kuroń i Modzelewski

Za murami wiary i winy

Dwudziestego lipca 1965r. "Trybuna Ludu" informowała, że "Sąd Wojewódzki dla m. st. Warszawy rozpoznał w dniach od 13 do 16 lipca br. sprawę Karola Modzelewskiego i Jacka Kuronia, oskarżonych o sporządzenie i rozpowszechnianie opracowań zawierających szkodliwe dla interesów państwa polskiego, fałszywe wiadomości dotyczące stosunków politycznych i społeczno-gospodarczych w Polsce..."

W rzeczywistości istniał tylko jeden - choć powielony w 16 egzemplarzach "List otwarty do członków POP PZPR i członków uczelnianej organizacji ZMS przy UW". Proces był swoistą "dyskusją" z jego autorami. Uzasadniając wyrok (Jacek Kuroń 3 lata, Karol Modzelewski 3 lata i 6 miesięcy pozbawienia wolności) sąd podkreślił znaczną szkodliwość ich czynu, najprawdopodobniej dlatego, że inkryminowany tekst stanowił niespotykaną w całym Bloku Wschodnim i polskiej myśli socjalistycznej marksistowską krytykę kondycji gospodarczej, społecznej i politycznej PRL.

"...Państwowa własność środków produkcji - to tylko forma własności. Należy ona do tych grup społecznych, do których należy państwo /.../ Do kogo należy władza w naszym państwie? Do jednej, monopolistycznej partii - PZPR. Wszystkie istotniejsze decyzje podejmowane są najpierw w partii, a potem dopiero w organach oficjalnej władzy państwowej /.../ Nazywa się to kierowniczą rolą partii, a ponieważ monopolistyczna partia uznaje się za reprezentantkę interesów klasy robotniczej, jej władza ma gwarantować władzę klasy robotniczej..."

"Jeśli nie mamy oceniać systemu według deklaracji przywódców, musimy zanalizować klasową istotę biurokracji. Fakt, że sprawuje ona władzę, sprawy w ostateczny sposób nie przesądza. Decydują stosunki produkcji: musimy się więc przyjrzeć procesowi produkcji i stosunkom w jakie w tym procesie wchodzi ze sobą klasa robotnicza, jako podstawowy twórca dochodu narodowego

i centralna polityczna biurokracja, jako zbiorowy dysponent środków produkcji." /List otwarty do Partii/

Napisany po wykluczeniu skazanych z PZPR i rekwizycji, przez SB, obszerniejszego oryginału, list był efektem przemyśleń, wspartych lekturą zdobytych dzięki kontaktom z zachodnimi trockistami - pism Lwa Trockiego. Jednakże inaczej niż "ortodoksyjni" Trockiści w licznych Czwartych Międzynarodówkach, autorzy "szkodliwego" tekstu odmawiali biurokracji miana części klasy pracowniczej. Ponadto, podobnie jak Karol Marks, gdy charakteryzował kapitalizm, pisali o "produkcji dla produkcji" w Polsce i pozostałych krajach "demokracji ludowej".

List wyrażał potrzebę chwili i - chyba serca. Dziś, Karol Modzelewski wstydzi się owego "fragmentu własnej biografii", a Jacek Kuroń wspomina wyłącznie, jako "pouczającą przygodę intelektualną".

Niemożliwe zmienić partię

Wówczas, obaj działali przekonani, że odnowią PZPR, a zwłaszcza ZMS, na rewolucyjnych podstawach. Próbując "upominać Partię", ryzykowali usunięciem z niej. Chociaż krytykowali racje bytu PZPR wierzyli że wśród tzw. "średniego szczebla" i "dołów" znajdują ludzi skłonnych poprzeć i realizować rządy rad pracowniczych.

"W naszym systemie elita partyjna jest zarazem elitą władzy, wszystkie decyzje władzy państwowej są podejmowane przez nią, na górnych szczeblach hierarchii partyjnej i państwowej są podejmowane przez nią, na górnych szczeblach hierarchii partyjnej i państwowej występuje zresztą kumulacja stanowisk. /.../ Decyzje elity są samodzielne, wolne od wszelkiej kontroli ze strony klasy robotniczej i pozostałych klas i warstw społecznych. Robotnicy nie mogą na nie wpływać, ogół członków partii też nie."

Okazało się niemożliwe zmienić partię. W końcu Kuroń i Modzelewski nie wytrzymali swej izolacji i odrzucili rewolucyjny marksizm. Zaprzepaścili szansę powołania nowej, rewolucyjnej organizacji i spełnienia swoich projektów. Nie było więc rewolucyjnej

alternatywy do kierownictwa Wałęsy w Solidarności w latach 1980-81. Brak takiej alternatywy doprowadził do klęski.

W "Liście" opisali związek między demokracją, walką pracowników i potrzebą rewolucyjnej organizacji:

"W procesie produkcji robotnik zajmuje miejsce najbardziej upośledzone. Dlatego klasa robotnicza bardziej, niż jakkolwiek inna część społeczeństwa potrzebuje demokracji: każda rezygnacja z demokracji obraca się w pierwszym rzędzie przeciw robotnikom. Dlatego demokracja robotnicza jest zarazem społecznie najszybsza i stwarza najpełniejsze warunki dla swobodnego rozwoju całego społeczeństwa /.../ Program klasy robotniczej jest zatem realny. Czy zostanie on zrealizowany? To już zależy od tego, jak będzie przygotowana klasa robotnicza pod względem ideowym i organizacyjnym w momencie kryzysu rewolucyjnego. A więc także od tego, co już dziś będą robić ludzie, którzy program demokracji robotniczej uznają za własny."

W autobiografii pt.: "Wiara i wina. Do i od komunizmu.", Jacek Kuroń stwierdził, że w "Liście..." wprowadził wskazał podobieństwa do wolnokonkurencyjnego kapitalizmu, ale pominął odmienności. W tym zasadniczą - centralizację decyzji i koncentrację władzy. Wobec tego, współczesne, wolnorynkowe państwa "społecznej współpracy" są mniejszym złem - jego zdaniem - niż totalitarna, realnie "socjalistyczna" dyktatura.

Poglądu, iż obecnie w Polsce zakres swobód jest większy, nie sposób obalić. Ale istnieje mnóstwo wolnorynkowych krajów, w których obywatelskie prawa są łamane tak jak łamano je w PRL lub nawet bardziej. W latach 30-tych właśnie wolnorynkowy kapitalizm stworzył faszyzm.

Parlamentarna demokracja

Wcześniej Kuroń i Modzelewski potrafili patrzeć pod powierzchnię parlamentarnej demokracji:

"W systemie parlamentarnym partie rywalizują o głosy wyborców: z chwilą, gdy kartki wyborcze zostaną wrzucone do urny, programy wyborcze mogą być wrzucone do kosza. Postowie w Parlamencie czują się związani tylko z kierownictwem partii, która wysunęła ich kandydaturę. Wyborcy są zorganizowani w okręgi na zasadzie czysto formalnej; są więc zatamizowani, a prawo odwoływania posłów jest fikcją. Udział obywatela w życiu politycznym sprowadza się do tego, że czyta on wypowiedzi przywódców w prasie, słucha przez radio i ogląda przez telewizję, a raz

na cztery lub pięć lat udaje się do urny by zdecydować, przedstawiciele której partii, mają nim zarządzać. Reszta dzieje się z jego mandatu, lecz bez jego udziału. W dodatku parlament jest władzą wyłącznie ustawodawczą. Tzw. aparat władzy wykonawczej staje się w tych warunkach jedyną władzą rzeczywistą, kontrolowaną przez tych, którzy dysponują siłą materialną, tj. produktem dodatkowym. Tak więc system parlamentarny - to system w którym klasa robotnicza i całe społeczeństwo na mocy własnego głosowania pozbawione jest wpływu na władzę.

Formalnemu głosowaniu raz na cztery lub pięć lat przeciwstawiamy stały udział klasy robotniczej, zorganizowanej w system Rad, partie

polityczne i Związki Zawodowe, w podejmowaniu, korygowaniu i kontroli wykonania decyzji gospodarczych i politycznych wszystkich szczebli."

Ocena Bloku Wschodniego przez Twórców "Listu.." była bardzo zbliżona do zareprezentowanej siedemnaście lat wcześniej w książce pt. Państwowy kapitalizm w Rosji, autorstwa brytyjskiego działacza lewicowego, Tony'ego Cliff'a. Wspomniana praca zainicjowała powstanie szeregu organizacji rewolucyjnych nazywanych wspólnie Tendencją Międzynarodowego Socjalizmu (należy do niej Solidarność Socjalistyczna). Dzisiaj są to jedyne rewolucyjne marksistowskie organizacje, które odnotowują dynamiczny rozwój, po przelomowym 1989 roku a nie regres,

ponieważ nigdy nie uważały, że reżimy we Wschodniej Europie stanowiły krok naprzód od kapitalizmu.

Uważamy, że bogata treść "Listu.." może dziś pomóc w odrzuceniu ideologii panującej elity, czy w nowej czy w starej formie:

"...Mury więzień, koszar i arsenałów są trwałe nie dlatego, że zrobiono je z solidnego materiału, lecz dlatego, że strzeże ich hegemonia klasy panującej lub autorytet władzy, lęk, pogodzenie się z istniejącym porządkiem społecznym. Istnienie tych psychicznych murów pozwala władzy mocno usadowić się w murach z cegły."

Należy rozwinąć analizę Jacka K. i Karola M. Zapraszamy!

Tadeusz Wójcik

"List otwarty" można kupić od nas. Zob. s. 12.

Dokąd od komunizmu?

Fragmenty z "Listu": Wtedy wiedzieli

J.K. i K.M. są o krok od przyznawania systemowi PRL miana kapitalizmu państwowego:

"Materialna potęga biurokracji, zakres jej panowania nad produkcją, jej pozycja międzynarodowa (bardzo istotna dla klasy, zorganizowanej jako grupa utożsamiająca się z państwem) zależy od rozmiarów kapitału narodowego. Biurokracja dąży więc do rozszerzenia kapitału, do rozbudowy aparatu produkcyjnego, akumulacji. Jest ona wyrazicielem kapitału narodowego i jego tendencji do pomnażania się, podobnie jak indywidualny kapitalista jest wyrazicielem swojego kapitału."

"Jedynym elementem produkcji, którego biurokracja nie posiada, jest siła robocza. Biurokracja kupuje ją blokiem na warunkach monopolistycznych (za wszystkimi zakładami kryje się ten sam właściciel, więc robotnik stale "wybiera" tego samego nabywcę, który nie pozwala mu zorganizować się dla obrony jego ekonomicznych interesów), ale mimo wszystko kupuje ją na rynku. Jest to prawdziwy akt kupna - sprzedaży i robotnikowi trzeba zapłacić."

"Klasa robotnicza jest z natury rzeczy głównym przeciwnikiem biurokracji. Robotnik stoi w hierarchii społecznej najniżej. Nad nim są wszyscy, od majstra do premiera, pod nim nie ma nikogo. Wyzysk robotnika jest materialną podstawą utrzymania systemu, dlatego cały aparat władzy i przemocy obrócony jest w pierwszym rzędzie przeciw klasie robotniczej i służy politycznemu zabezpieczeniu wyzysku."

"Swe posunięcia polityczne i gospodarcze biurokracja motywuje najchętniej "intereselem narodowym". Interes narodowy, jeśli nie jest interesem poszczególnych klas i warstw w których składa się społeczeństwo, może być tylko interesem państwa, czyli tej klasy, w ręku której znajduje się władza państwa. Biurokracja w nacjonalistyczny sposób mistyfikuje swój interes klasowy, przedstawiając go jako ogólnonarodowy."

"Mówi się, że ewentualna rewolucja w Polsce spowodowałaby niechybnie interwencję zbrojną ZSRR, której wynik z wojskowego punktu widzenia nie budzi wątpliwości. Autorzy tego rozumowania zakładają, że

wszystko odbywa się w "jednym z osobna wziętym kraju", gdzie w drodze wyjątku istnieją konflikty klasowe, podczas gdy w państwach ościennych nie ma klas, a są tylko armie regularne z określoną ilością czołgów i samolotów./.../ Ten bardzo swoisty "realizm polityczny" jest całkowicie sprzeczny z doświadczeniem historycznym. Kryzysy rewolucyjne miały zawsze charakter międzynarodowy. Rok 1956 nie był pod tym względem wyjątkiem."

"Aby system Rad mógł stać się wyrazicielem zorganizowanej woli, zorganizowanej opinii i zorganizowanej działalności mas robotniczych, klasa robotnicza musi zorganizować się na zasadach wielopartyjności."

"Na czym polega istota armii regularnej? Jest to organizacja, w ramach której setki tysięcy młodych ludzi wyrwa się z ich środowisk, izoluje w koszarach i przy pomocy brutalnych metod wybija z głowy samodzielność myślenia, ucząc mechanicznego wykonywania wszelkich rozkazów zhierarchizowanego, zawodowego dowództwa. Jest to zatem taka organizacja podstawowej siły zbrojnej państwa, która odrywa tę siłę od społeczeństwa tak, aby można ją było w każdej chwili społeczeństwu przeciwstawić. Dlatego nie wystarczy zmiana dowódców: armia regularna, podobnie jak policja polityczna, z istoty swej jest narzędziem antyludowej dyktatury. Jak długo jest ona zachowana, klika generałów może zawsze okazać się silniejsza od wszelkich partii i Rad."

"...dyktatura biurokratyczna sprzyja tradycyjnej prawicy politycznej, z niektórymi jej odłamami zawiera zresztą pakt oparte na kolaboranckich zasadach (PAX), z innymi (hierarchia kościelna) - porozumienie oparte na kompromisie."

"Jedynie skuteczną drogą zwalczania tradycyjnej prawicy nie jest zatem obrona dyktatury biurokratycznej, lecz jej konsekwentne zwalczanie i demaskowanie z lewicowych pozycji. Program klasy robotniczej nie posługuje się mglistymi symbolami, lecz realiami politycznymi: w swej krytyce i radykalizmie swych postulatów program ten dystansuje wszelkie frazesy nacjonalistyczne i klerykalne."

Rewolucje w "Trzecim Świecie"

Rosyjska rewolucja 1917r. była pierwszą w XX wieku. Tylko w tym jednym przypadku pracownicy przejęli (choć na krótko) władzę w kraju.

Było co prawda mnóstwo przykładów pracowniczych buntów, które mogły osiągnąć podoby sukces (np. Hiszpania 36, Francja 68, Portugalia 74, Iran 79, Polska 80) jednak skończyły się one klęską. Powodem tych klęsk był zwłaszcza brak rewolucyjnej partii, która na wzór bolszewików mogła wezwać pracowników do przejęcia władzy.

Inne rewolucje, które często są uważane za powtórki rosyjskiej rewolucji i ustami swych przywódców nazywały się socjalistycznymi miały miejsce w krajach nazywanych obecnie Trzecim Światem, w Chinach, Wietnamie i na Kubie.

Jak wiele jest prawdy w deklaracjach o socjalistycznym charakterze tych rewolucji? Przede wszystkim pamiętać należy, że wszystkie z tych rewolucji były wymierzone przeciw kolonialnej lub półkolonialnej eksploatacji. Chiny były podzielone i upokorzone przez mocarstwa w XIXw. Wietnam był kolonią francuską. Kuba była skutecznie kontrolowana przez kapitał amerykański.

Należy popierać narodowyzwoleńcze ruchy takie jak niegdyś te w Chinach, w Wietnamie, na Kubie itp. Walka z narodowym uciskiem nie powinna być jednak celem samym w sobie. Narodowy ucisk jest przeszkodą w jednoczeniu się pracowników różnych narodów. Dlatego autentyczni marksiści biorąc udział w walkach niepodległościowych łączą zawsze hasła wyzwolenia narodowego z hasłami samowyzwolenia pracowników wszystkich krajów. Staliści z kolei odrzucali konieczność międzynarodowej rewolucji. Ich socjalizm wzorowany był na karykaturze marksizmu w ZSRR.

Nie były to jednak rewolucje socjalistyczne ani też rządy, które zostały po nich ustanowione nie miały



tego charakteru. Jest to zupełnie oczywiste kiedy spojrzeć na siły społeczne biorące udział w omawianych rewolucjach.

To co jest uderzające to to, że nie odgrywała w nich roli klasa pracownicza.

Dla przykładu chińska rewolucja lat 1925-27 była bez wątpienia wystąpieniem, w którym ruch pracowniczy odgrywał centralną rolę. Jednak wskutek dyrektyw Stalina dla KPCh rewolucja przegrała a ruch pracowniczy został rozbity. Po klęsce w miastach KPCh znalazła schronienie na wsi. Pod kierownictwem Mao Tse-Tunga chińscy komuniści doskonalili strategię wojny partyzanckiej opartej o chłopstwo.

W wyniku walk komuniści rozciągnęli swoją kontrolę nad całym kontynentem Chinami w 1949r. Miejska klasa pracownicza posiadała w tych walkach jedynie status biernego obserwatora.

Wietnamska Partia Komunistyczna w swej czterdziestopięcioletniej walce o narodowe wyzwolenie podobnie opierała się na siłach chłopskiego wojska. Ruch 26 lipca pod kierownictwem Castro na Kubie posiadał jeszcze węższą bazę społeczną, składał się głównie z drobniomieszczańskiej inteligencji. Podobne wzory powtórzyły się w wielu innych krajach -

w Angoli, Mozambiku, Nikaragui, Zimbabwie gdzie inteligencja stała na czele głównie chłopskich armii powstańczych. "Socjalistyczni" przywódcy Etiopii doszli do władzy w wyniku wojskowego zamachu stanu!

Znaczenie tych faktów polega na tym, że chłopstwo jest zupełnie innym rodzajem klasy niż klasa pracownicza. Chłopi pragną być drobnymi posiadaczami, z których każdy posiadałby własne gospodarstwo, własny kawałek ziemi i pracowałby w swoim interesie. W ten sposób chłopi są izolowani między sobą, nie tworzą kolektywu i pozbawieni są siły pracowników zorganizowanych w miejscach pracy i związkach zawodowych.

Warto przy okazji zaznaczyć, że wbrew praktyce stalinistów, kolektywizacja rolnictwa w socjalizmie ma mieć charakter dobrowolny.

Chłopi tworzą ruch krajowy tylko pod przewodnictwem miejskiej klasy. W czasie wielkiej rewolucji Francuskiej w r. 1789 taką kierowniczą klasą była burżuazja, która użyła chłopów do złamania władzy monarchii i ziemiańskiej arystokracji. W Rosji 1917r. to klasa pracownicza ciągnęła za sobą chłopów. Było to odbiciem słabości rosyjskiej burżuazji i faktu istnienia klasy pracowniczej, która nie istniała w 1789.

Jedynie pracownicy są klasą społeczną mogącą poprzez rewolucję rozpocząć tworzenie alternatywy do kapitalizmu. Rewolucja taka może być rozpoczęta przez pracowników nawet w zacofanym gospodarczo kraju, w którym większość ludzi pracuje na roli. Konieczne jest jednak w tym przypadku odwołanie się do pomocy pracowników innych bardziej rozwiniętych krajów. Rewolucja pracownicza zawsze zresztą musi mieć charakter międzynarodowy.

W przypadku rewolucji w Trzecim Świecie roli kierownictwa klasowego nie odegrali ani rodzimi kapitaliści ani pracownicy. Lokalna burżuazja była zbyt słaba i zbyt uzależniona od kapitalistów z metropolii. Pracownicy byli pozbawieni rewolucyjnych partii pracowniczych. W Chinach nawet mała klasa pracownicza mogła przejąć władzę w miastach Szanghaj i Kanton ale była zniszczona po tym jak zbiurokratyzowany Komintern powiedział żeby oddali broń nacjonalistom. Zrobili to i zostali zmasakrowani. Na skutek tych klęsk pracownicy długo nie walczyli. Ta próżnia została wypełniona przez wykształcone klasy średnie. Ta grupa - nauczyciele, urzędnicy, prawnicy, dziennikarze, została zachęcona przez kolonizatora do aspirowania do takiej samej pozycji jak ich odpowiednicy na Zachodzie. Równocześnie jednak rasizm kolonizatorów oznaczał, że wykształ-

cenili tubylcy nie zostaną dopuszczeni do wielu stanowisk, do których przeznaczałyby ich posiadane kwalifikacje. Gniew i upokorzenie jakie stąd płynęły pchnęły intelektualistów z warstw średnich w kierunku politycznej aktywności.

Często buntownicy z klas średnich wstępowali do partii komunistycznych. Ale ludzie tacy jak Mao Tse Tung czy jego wietnamski odpowiednik Ho Chi Minh uważali siebie przede wszystkim za nacjonalistów, ich socjalizm był wzorowany na wypaczonym "marksizmie" Stalina.

Podziwiali oni stalinowską Rosję ponieważ wydawała się im ona przykładem sukcesu w budowaniu silnej narodowej gospodarki, nie zaś dlatego aby miała ona cokolwiek wspólnego z państwem robotniczym. Nacjonalistyczne aspiracje liderów kolonialnych rewolucji znajdują odbicie w reżimach jakie zostały stworzone po zdobyciu niepodległości.

We wszystkich podstawowych cechach były one repliką rosyjskiego państwowego kapitalizmu. Większość gospodarki znajdowała się pod kontrolą państwa, państwo znajdowało się pod kontrolą jednej partii.

W efekcie władza spoczywała w rękach centralnej państwowo-partyjnej biurokracji.

W światowej ekonomii zdominowanej przez zachodnie kapitalistyczne mocarstwa Mao, Ho, Castro itp. próbowali konkurować z nimi tworząc silne i niezależne państwa narodowe. Państwowy kapitalizm koncentrując wszystkie środki produkcji w rękach rządu wydawał się jedyną drogą pozwalającą osiągnąć ten cel. Ale o ile osiągnęli oni sukces w walce o niepodległość państwową przegrali chcąc odseparować się od presji światowej ekonomii.

Chiny pod rządami Mao chciały dokonać przełomu w sposób zdecydowanie bardziej radykalny niż usiłowała Rosja Stalina. Zamiast uzależniać się od zachodniej technologii KPCh zdecydowała opierać się tylko na własnych środkach ekonomicznych. Najbardziej ważnym z nich byli sami mieszkańcy Chin. Rewolucja Kulturalna rozpoczęta na początku lat 60-tych miała zmobilizować energię i entuzjazm pracowników w celu budowania niezależnej narodowej ekonomii. Strategia ta zakończyła się klęską z powodu militarnej presji, która wcześniej zmusiła Rosję Stalina do industrializacji.

Tylko że w tym przypadku, jak na ironię militarna groźba nadeszła ze strony "socjalistycznego" kraju, Rosji. Walki zbrojne na granicy między Rosją i Chinami na początku 1969 roku zmusiły chińskie kierownictwo do zaniechania rewolucji kulturalnej. Od

tego czasu, mimo licznych ale krótkich zwrotów o 180 stopni prowadziło to chińską biurokrację do ściągania zachodnich inwestycji i rosnącego wypychania swych produktów na międzynarodowy rynek.

Potęga światowego systemu została odczuta również przez inne państwowo-kapitalistyczne reżimy. Kuba pod rządami Castro usiłowała zakończyć swoją prawie całkowitą zależność od eksportu cukru. Wszystko co udało się Castro to zamienić USA na ZSRR jako głównego odbiorcę kubańskiego cukru.

Cel budowania niezależnej narodowej ekonomii zamienił się w nieosiągalny sen. Każdy kraj, ten lub inny, jest częścią światowego systemu kapitalistycznego i przedmiotem jego presji. Jest to równie prawdziwe zarówno w stosunku do państw Trzeciego Świata, które sprzymierzyły się z Zachodem jak i w stosunku do satelit ZSRR czy Chin i do krajów najbardziej rozwiniętych.

Dla przykładu Brazylija była wielkim ekonomicznym cudem lat 60-tych i 70-tych. Nawet w czasie pierwszej światowej recesji w połowie lat 70-tych brazylijska ekonomia szybko rosła. São Paulo przemieniło się w największą przemysłową aglomerację w Ameryce Łacińskiej, z ludnością 13 milionów mieszkańców produkujących więcej niż wiele krajów na kontynencie.

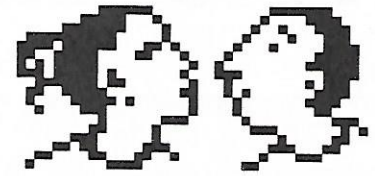
Cud ten opierał się jednak na pożyczkach olbrzymich sum pieniędzy od zachodnich banków. Gdy druga recesja uderzyła w światową ekonomię w latach 80-tych Brazylija znalazła się pogrążona głęboko w długach wobec Zachodu, gdy w tym samym czasie jej eksport skrócił się z powodu tejże recesji.

Tak więc gospodarce Brazylii nie udało się rozwijać na dłuższą metę niezależnie od sytuacji panującej w gospodarce światowej. Jej najpotężniejsze podmioty mogły domagać się od Brazylii określonych zachowań.

Rząd był zmuszony zwrócić się do Międzynarodowego Funduszu Walutowego. W zamian za niewymaganie 90 mld. dolarów długu MFW i zachodnie banki zarządały polityki austerity - wielkich obciążeń poziomu życia pracowników i wielkich redukcji liczby miejsc pracy.

Żadne państwo nie może uciec od światowego systemu. Jediną szansą ucieczki byłaby międzynarodowa rewolucja socjalistyczna. Ta rewolucja międzynarodowa musi być rewolucją pracowniczą i nie ma nic wspólnego z rozszerzeniem się drogą militarnej sily stalinizmu po II wojnie światowej. Jednym z najważniejszych zwiastunów tejże rewolucji może być wzrost klasy pracowniczej w 3-cim Świecie. Dla

Co słychać?



"Nie mogę takiej decyzji o morderstwie podpisać i nie podpiszę nigdy".

Lech Wałęsa 16.VI.94, o liberalizacji ustawy antyaborcyjnej.

"Postulaty branżowe i krajowe związku sprowadzają się do określenia w Polsce innego systemu społecznego i ekonomicznego"

Marian Krzaklewski w Bełchatowie 25.IV. 94.

"Spadek produktu narodowego brutto w latach 1990-93 wyniósł 14 procent, a funduszu wynagrodzeń realnie - 45 procent. Związkom pozostaje albo angażować się jednak w politykę gospodarczą i społeczną, albo zorganizować rewolucję, co byłoby chyba działaniem jeszcze bardziej politycznym."

Maciej Jankowski, Polityka 7.V.94.

"Ja stutysięczną manifestację opanuję, ale trzystutysięczną już nie. Chodzi więc o to, aby do wielkich demonstracji nie dochodziło, a to już nie tylko od nas zależy."

Maciej Jankowski, Polityka 7.V.94.

"Prywatyzacja to jest tak: nie ma pieniędzy, to można zwolnić część załogi, i już pieniądze się znajdą".

Górniki, Rzeczpospolita 4.V.94.

przykładu w Brazylii od 1964r liczba robotników przemysłowych wzrosła o wiele milionów. Siła ruchu pracowniczego w Brazylii zmusiła tamtejszą klasę panującą do rezygnacji z dyktatury militarnej. Podobnie można opisywać sytuację w Korei Południowej, Egipcie, Argentynie, RPA, Boliwii.

Klasa pracownicza będzie w decydujący sposób uczestniczyć w jakimkolwiek większym przyszłym buncie społecznym w "Trzecim Świecie".

Alex Callinicos/August Grabski

Literatura socjalistyczna

Państwowy kapitalizm w Rosji

Tony Cliff

cena: 30 000 zł.

KONIEC SOCJALIZMU?

Bez tej książki nie można zrozumieć zmian po roku 1989.

Co stało się w Rosji po 1917r.? Na czym polegała stalinowska kontrrewolucja? Czym jest stalinizm? Czy upadek reżimów "realnego socjalizmu" jest dowodem na to, że socjalizm nie sprawdził się, że "wprowadzenie kapitalizmu" jest jedyną drogą dla wskrzeszenia wschodnio-europejskich społeczeństw? Na to i szereg innych ważnych dla lewicy pytań stara się odpowiedzieć w swojej książce Tony Cliff. Wymienia on, streszcza i krytykuje wszystkie ważniejsze teorie na temat Rosji i przedstawia własną, określającą ZSRR jako formę państwowego kapitalizmu.

Solidarność: od Gdańska do stanu wojennego

Colin Barker i Kara Weber

cena: koszt xera

Pierwsza książka po grudniu 1981 roku analizująca NSZZ "Solidarność". Autorzy mówią o korzeniach ruchu i argumentują, że powodem jego klęski była wiara w kompromis z władzą.

W jaki sposób przegrano rewolucję?

Chris Harman

cena: 10 000 zł.

Analiza rewolucji rosyjskiej 1917 roku oraz kontrrewolucji stalinowskiej.

List otwarty do Partii

Jacek Kuroń i Karol Modzelewski

cena: 20 000 zł.

Rewolucyjna analiza ustroju stalinowskiego w Polsce za którą autorzy zapłacili pobyt w więzieniu.

Marksizm w działaniu

Chris Harman

cena: 15 000zł.

Harman pokazuje, że marksizm nie jest ani nudny ani trudny. Daje prostą analizę historii ludzkości, walki klas, kryzysów ekonomicznych, imperializmu, opresji kobiet itp. Pokazuje jak walczyć z kapitalizmem i tworzyć alternatywę nowego społeczeństwa.

Gazeta "Solidarność Socjalistyczna"

1 egz. 5000 zł.

Prenumerata kolporterska:

5 egzemplarzy 18 000 zł.

10egz. 30 000 zł.

Zapraszamy na nasze spotkania:

Organizujemy spotkania na różne tematy w Warszawie, Krakowie i Szczecinie.

Kontakt z nami:

tel. 43 96 00 (Warszawa)

tel. 33 10 71 (Szczecin)

Solidarność

Socjalistyczna

Wytnij to i wyślij na adres:

Solidarność Socjalistyczna, PO BOX 12, 01-900 Warszawa 118

Chcę wstąpić do organizacji

Chcę pomóc w kolportażu

Państwowy kapitalizm w Rosji egz.

W jaki sposób przegrano rewolucjęegz.

Chcę więcej informacji

Gazeta "Solidarność Socjalistyczna"egz.

Solidarność: Od Gdańska do stanu wojennego egz.

List otwarty do Partii egz.

Marksizm w działaniuegz.

Imię, nazwisko i adres:

.....

..... Tel.....